

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI



**CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM ZAWODY RESTAURACYJNEGO I HOTELARSKIEGO**

WODY MINERALNE SZTUCZNE

w syfonach i fiaskach plombowanych
polecamy w nowym opakowaniu à 0,35 litr.

Wody mineralne Vichy, Ems, Gishübler i t. p.
Wodę stołową „ALKALKA“ wybitnie alkaliczną
Wodę sodową.

NATURALNE NAPOJE CHŁODZĄCE

Oranżada OR-SI

Lemonjady w różnych smakach
Kwas owocowy 1/2 but. à 0,35 litr.

Fr. KARPIŃSKI Sp. Akc.

ODDZIAŁ WÓD MINERALNYCH
TEL. 12-13-06.

Rok dziewiąty
Numer ósmy

Adres Redakcji i Administracji:
Hoża 39 m. 9. Telefon 8-83-84.

WARSZAWA
Sierpień 1932

CENA EGZEMPLARZA 1 zł. 50 gr.



PIWA PORTER
WÓDKI, LIKIERY
LEMONIADY
COGNAC "MARTEAU"
HABERBUSCH & SCHIELE S. A.
WARSZAWA

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza niniejszym przetarg na dzierżawę restauracji na st. Ostrołęka i bufetu na st. Łódź - Fabryczna z terminem objęcia w dniu 16 października 1932 r. oraz bufetów na st. Tłuszcz i Otwock z terminem objęcia w dniu 1 listopada 1932 r.

(Monitor Polski Nr. 193 z dn. 24. VIII. 1932).

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza niniejszym przetarg na dzierżawę bufetów na st. Wołomin i Ożarów z terminem objęcia w dniu 16 września 1932 r. oraz restauracji na st. Częstochowa, Skierniewice, Warszawa Wileńska, Aleksandrów, Gołonóg, restauracji-bufetów na st. Ciechocinek, Kutno, Strzemieszyce Rad., bufetów na st. Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Herby Polskie, Kamińsk, Pasieki, fryzjerni na st. Piotrków i Warszawa Wschodnia oraz ubieralni damskiej na st. Warszawa Wschodnia z terminem objęcia w dniu 1 października 1932 r. (Monitor Polski Nr. 171 z dn. 28. VII 1932 r.).

REKTYFIKACJA WARSZAWSKA
 POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WÓDKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY.

OD 80 LAT ISTNIEJĄCY

w całej Polsce znany

BROWAR OKOCIMSKI

poleca

swoje znane z dobroci piwa

nagrodzone na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu
 najwyższą nagrodą **Dyplomem Honorowym** Min. Przemysłu i Handlu

MARCOWE — EKSPORTOWE — ŚWIĘTOJAŃSKIE — PORTER

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI

Oficjalny organ Centrali Stowarzyszeń Restauratorów i Pokrewnych Zawodów
: : : : w Rzeczypospolitej Polskiej : : : :

Organe officiel du Syndicat général
de l'Union des Restaurateurs, des Hô-
teliers, et des Cafetiers en Pologne.

The Official Organ of the In-
corporated Association of Re-
staurants and Hotels in Poland.

Offizielles Organ des Zentralverbandes
der Vereine der Restaurant — Ho-
tel und — Caféhaus — Besitzer Polens.

CENA PRENUMERATY: — rocznie 16 zł., półrocznie — 8 zł., kwartalnie — 4 zł.
Prenumeratę wpłacać należy do P. K. O. na konto Nr. 9389.

Zastanówmy się szczerze...

Wielki dzień w życiu Stow. warszawskiego — jubileusz 25-lecia istnienia tej zasłużonej organizacji zawodowej — to nasze wspólne, uroczyste święto! Zbliża się oto chwila, gdy nadarzy się nam sposobność zadokumentować wobec siebie samych, społeczeństwa i władz państwowych, że j e s t e ś m y, że trwamy na obranym przez nas posterunku, ożywieni wiarą w celowość i pożyteczność naszej pracy i skupieni jak gdyby w wielkiej rodzinie — w Stowarzyszeniu, które uosabia naszą łączność duchową.

W ostatnim n-rze zamieściliśmy na naczelnem miejscu odezwę zarządu Stowarzyszenia, poświęconą zbliżającej się uroczystości. Dziś pragniemy dodać garść uwag do słów tej odezwę; czynimy to w nadziei, iż dotrą one do tych, dla których zostały przeznaczone — do tych mianowicie, którzy pozostają jeszcze poza obrębem naszego rodzinnego ogniska.

Spójrzmy prawdzie w oczy, koledzy — restauratorzy! Iluż jeszcze dziś jest wśród nas takich, dla których święto nasze będzie tylko pustym dźwiękiem. Jakże wielka jest jeszcze gromada tych luzem chodzących i obcych duchowo naszej wspólnej sprawie! Iluż wreszcie moglibyśmy naliczyć dezerterów z naszych szeregów, którzy opuścili je w chwili najcięższej, wymagającej skupienia wszystkich sił dla odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie zagraża naszym warsztatom pracy!

Nie znajdujemy dla nich żadnego usprawiedliwienia. Zarówno b i e r n o ś ć jednych jak i d e z e r c j a drugich — to ciemne plamy na historii naszego ruchu zawodowego. To przykry

zgrzyt, zakłócający harmonję naszego rodzinnego święta. I co gorsza — to moment, którego skutki rozkładowe sięgają daleko poza ramy naszego życia wewnętrznego.

Rozbicie, dzięki któremu nie tworzymy dziś siły, zdolnej do wywalczenia sobie należnego posłuchu, jest zjawiskiem wtórnem. Przyczyna jego tkwi w mentalności poszczególnych i bardzo jeszcze, niestety, licznych jednostek, którym obce jest poczucie solidarności zawodowej i zrozumienia własnych korzyści, wypływających z działania w zespole. Ludzie ci przyglądają się obojętnie wysiłkom garstki zorganizowanych kolegów i bez żadnych skrupułów dyskontują na swoją korzyść sukcesy odniesione przez nich w nadzwyczaj ciężkiej walce. To pasożyty na naszym organizmie, tem bardziej szkodliwe, że często nie zdają sobie nawet sprawy z nieuczciwości swego postępowania!

Uświadomienie tej nietylko biernej, lecz wręcz sabotującej ruch zawodowy gromady jest palącym nakazem chwili. I choć nie pomogły tu perswazje, ponawiane niestrudzenie od pierwszych dni istnienia naszej organizacji aż do chwili obecnej, wierzymy, że nadejdzie wreszcie dzień, gdy nie będzie już wśród nas b i e r n y c h szkodników i dezerterów, schodzących z posterunku. Oby wspólne nasze święto było tym dniem przełomowym — życzymy tego Stowarzyszeniu z całego serca!

Mimowoli nasuwa się tu wspomnienie odległych już bardzo, na szczęście, czasów niewoli, kiedy to władze rosyjskie, naginając do swych potrzeb wskazanie Cezara „divide et impera“ (dziel i panuj), nie dopuszczały do zawiązania się jakiej-

kolwiek organizacji o charakterze społecznym. Strach przed siłą zorganizowaną i dążność do utrzymania społeczeństwa w stanie zupełnego rozbitcia, co pozwalało na bezkarne uciskanie wszystkich warstw ludności — momenty te wzbudzić muszą w każdym poważne refleksje.

Przełom w tym stanie nastąpił dopiero od 1905 roku, po którym, zresztą, ponowne odbieranie swobód obywatelskich nie należało do rzadkości. I właśnie w tym najcięższym dla idei zrzeszeniowej okresie powstało Stow. warszawskie. Tylko ludzie mali i tchórzliwi pozostali na uboczu — jednostki pełnowartościowe i świadome szczytnej roli, jaką wypadło im spełnić, znalazły się w szeregach Stowarzyszenia. Dzięki ich pracy, przemysł restauracyjny w Warszawie posiadał już silny i zasobny w doświadczenie ośrodek zawodowy wtedy, gdy w Polsce Niepodległej poczęły dopiero powstawać załączki organizacyjne całego szeregu innych zawodów.

I oto smutne i jakże bolesne zjawisko! Na cóż się zdała owa niewątpliwa wówczas przewaga naszego zawodu nad innymi, skoro już w pierwszych latach Niepodległości kultywowana z takim trudem organizacja chylić się zaczęła ku upadkowi i po krótkotrwałym okrzepnięciu w siły w latach 1929-1930, znalazła się obecnie poza orbitą zainteresowań większości przedstawicieli przemysłu restauracyjnego w stolicy?!

Dziś, w przededniu „srebrnego wesela“ naszego Stowarzyszenia, musimy stwierdzić z żalem, iż daliśmy się zdystansować nawet tym wszystkim, którym mogliśmy i powinniśmy świecić przykładem!

Na każdym zebraniu restauratorów padają błyskotliwe frazesy o potrzebie organizacji. Świecą jak bańki mydlane i... pryskają, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Coraz więcej frazesów i coraz więcej obojętności dla wysiłków ludzi dobrej woli, którzy poświęcają o g ło w i swój czas i pracę. I nic pozatem. A raczej — coraz

bierniejsze staczanie się wdół po równi pochyłej!

Chwila jest naprawdę poważna i powinniśmy to wreszcie zrozumieć. Nie wolno dziś nikomu chodzić luzem i oglądać się na pracę innych. Nie wolno porzucać szeregów Stowarzyszenia w chwili, gdy wre ciężka walka o uratowanie naszych warsztatów pracy. Nie wolno ograniczać się do szermowania frazesem, gdy od każdego wymaga się czynu!

Jeśli nie chcemy stracić należnego nam miejsca w społeczeństwie, musimy zjednoczyć się wszyscy bez reszty w szeregach naszego Stowarzyszenia! Nie wystarczy nominalne należenie do Stowarzyszenia. Aby mogło ono działać w obronie naszych interesów, należy dostarczyć mu na to środków. Regularne opłacanie składek członkowskich — to obowiązek każdego restauratora! Nikomu nie wolno uchylać się od złożenia tej drobnej, nie czyniącej uszczerbku w żadnym budżecie ofiary na rzecz wspólnej sprawy! Bieda nie jest w tym wypadku słusznym argumentem: właśnie dlatego, aby można było wspólnymi siłami zwalczyć tę biedę, drobna ta ofiara jest koniecznością!

I wreszcie — należy brać rzeczywiście czynny udział w pracach Stowarzyszenia. Wszystkie wysiłki pójdą na marne, jeśli członkowie będą się nadal uchylali od udziału w zebraniach i od... wykonywania uchwał tych zebrań. Nie na wiele przyda się operowanie frazesami o konsolidacji ruchu zawodowego i dbałości o poziom przemysłu restauracyjnego, jeśli restauratorzy nie będą c z y t a l i swego pisma zawodowego i współdziałali w jego rozwoju...

Czasy się zmieniają: w obecnym okresie, zwanym słuszenie „epoką organizacji“, szybko traci się miejsce w społeczeństwie, jeśli się nie robi s t a ł y c h i w s p ó ł n y c h wysiłków, aby to miejsce zatrzymać dla siebie.

W przededniu naszego święta zastanówmy się szczerze, czy zrobiliśmy wszystko, aby mieć moralne prawo do uczestniczenia w niem?...

NOWY PODSEKRETARZ STANU DLA SPRAW TURYSTYKI WE FRANCJI.

W związku z niedawną reorganizacją rządu francuskiego, resort spraw turystyki w Min. Robót Publicznych po p. Gastonie Gerard objął p. Gaston Gourdeau.

Na konferencji, zwołanej przez nowego podsekretarza stanu natychmiast po objęciu przez niego urzędowania, zapoznał się on z postulatami sfer zainteresowanych w rozwoju turystyki, m. in. organizacji restauratorów i hotelarzy, które delegowały swych przedstawicieli na tę konferencję.

Nowy kierownik resortu spraw turystyki we Francji jest od roku 1928 członkiem parlamentu; był on podsekretarzem stanu w Min. Robót Publ. w gabinecie Steega (1930 — 31). Dodać należy, że p. Gourdeau pochodzi z rodziny, której kilku członków poświęciło się zawodowi restauracyjnemu.

TĄ SAMĄ MONETĄ...

Na ogólnym zebraniu stow. restauratorów m. Berlina i prowincji Brandenburskiej, które odbyło się 16 czerwca b. r., podniesiono, iż większość dostawców nie ogłasza się w oficjalnym organie stowarzyszenia „Deutsche Gastwirte Zeitung“. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani postanowili wezwać wszystkich kolegów do pomijania przy zakupach tych dostawców, którzy bojkotują ich pismo zawodowe!

A teraz mała uwaga: w n-rze 34 „Deutsche Gastw. Ztg.“, z którego zaczerpnęliśmy tę wiadomość, znaleźliśmy ogłoszenia 27 (słownie: dwudziestu siedmiu) firm. Czytelniku! Przebiegnij wzrokiem szpalty Twego pisma zawodowego — i powiedz, co sądzisz o stanowisku restauratorów niemieckich?..

Otwieramy publiczną dyskusję nad tą kwestją.

Nowa ustawa o monopolu spirytusowym

Z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca b.r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży, oraz sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 63 z 25.VII 1932).

Rozporządzenie to nowelizuje szereg postanowień dotychczasowej ustawy o monopolu spirytusowym, m. in. w dziale „sprzedaż napojów alkoholowych” stanowi:

Art. 60. 1. Na sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5% alkoholu, oraz spirytusu na cele domowo-lecznicze, potrzebne jest zezwolenie władzy skarbowej.

2. Minister Skarbu ustala ceny hurtowej i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych oraz tryb i warunki nadawania, cofania i wygasania zezwoleń, o których mowa w ust. 1, jak również wydaje przepisy o warunkach prowadzenia tych zakładów; uprawnienia powyższe przysługują Ministrowi Skarbu również w stosunku do osób, które otrzymały uprawnienia przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia.

3. Sprzedaż napojów alkoholowych o zawartości do 4,5% alkoholu odbywa się w trybie zgłoszenia (rejestracji) na warunkach, ustalanych przez Ministra Skarbu.

Art. 61. Zabrania się:

a) sprzedawać wyroby monopolowe po cenach innych, niż ustalone przez Ministra Skarbu, oraz w innych opakowaniach, niż dostarczone przez Państwowy Monopol Spirytusowy,

b) sprzedawać detalicznie wódki gatunkowe po cenach niższych, niż ceny detaliczne, ustalone na wyroby monopolowe odpowiedniej mocy i ilości,

c) zmieniać zawartość alkoholu, smak i wygląd wyrobów monopolowych i wódek gatunkowych,

d) mieszać poszczególne gatunki napojów alkoholowych, chyba że konsument zażąda tego dla natychmiastowego spożycia na miejscu,

e) odrywać, uszkadzać lub zmieniać zabezpieczenia i etykiety, znajdujące się na butelkach z wyrobami wódczanymi, chyba że nastąpi to bezpośrednio przed odkorkowaniem butelki dla spożycia wódki na miejscu,

f) sprzedawać spirytus pejsachowy i wyroby wódczane w naczyniach o innych pojemnościach, niż ustalone przez Ministra Skarbu.

W art. 62 ust. 6 rozp. stanowi, iż od sprzedaży napojów alkoholowych opłatę (patent akcyzowy) można uiszczać w 2 ratach półrocznych zgóry przed 1 stycznia za pierwsze półrocze i przed 1 lipca za

drugie. Od sprzedaży, rozpoczętej w drugiej połowie roku kalendarzowego uiszcza się tylko połowę rocznej opłaty.

Wysokość tych opłat podaje załącznik do art. 62 rozporządzenia, w § IV. Opłaty te wynoszą przy sprzedaży detalicznej:

		w miejscowościach		
		I kl.	II kl.	III kl.
1)	wyłącznie w naczyniach zamkniętych:			
a)	wszelkich napojów alkoholowych oraz spirytusu	200	100	50 zł.
b)	wina, miodu i piwa	50	25	15 „
2)	w naczyniach zamkniętych i na kieliszki:			
A.	wszelkich napojów alkoholowych oraz spirytusu w naczyniach zamkniętych:			
a)	w zakładach restauracyjnych zatrudniających ponad 20 pracowników	900	600	300 „
b)	w zakładach restauracyjnych zatrudniających do 20 pracowników	400	200	100 „
c)	w cukierniach bez podawania potraw kuchennych, w karczmach, w domach zajezdnych i t. p.	200	100	50 „
B.	wina, miodu i piwa	100	50	25 „
3)	bufety stałe ze sprzedażą:			
a)	wszelkich napojów alkoholowych	100	75	50 „
b)	wina, miodu i piwa	25	12	6 „
4)	bufety czasowe ze sprzedażą:			
a)	wszelkich napojów alkoholowych na dobę	10	7	5 „
b)	wina, miodu i piwa na dobę	5	3	2 „

Minister Skarbu może wydać bliższe przepisy w sprawie zaliczania zakładów, wyszczególnionych w ust. 2, do poszczególnych grup.

Pod względem wymiaru opłat od sprzedaży zalicza się:

- a) do klasy I — miasta: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Warszawę,
- b) do klasy II — miasta, liczące ponad 10.000 mieszkańców,
- c) do klasy III — wszystkie inne miejscowości.

AUSTRALIA NIE CHCE PROHIBICJI.

W prowincji australijskiej Wiktorja odbył się powszechny plebiscyt antyalkoholowy, w którym zwolennicy prohibicji ponieśli klęskę. Przegłosowano ich większością około 120.000 głosów.

PODATEK OD WODY MINERALNEJ.

Władze skarbowe niemieckie nie uwzględniły starań związku restauratorów i przedłużyły na dalszy rok pobieranie podatku od wód mineralnych, spożywanych w restauracjach; niezależnie od tego egzystuje dalej w Niemczech podatek komunalny od konsumpcji wód mineralnych.

Uwagi Centrali do projektu

rozporządzenia wykonawczego do ustawy o monopolu spirytusowym

W związku z nową ustawą o mon. spiryt., Depart. Akcyz. i Mon. Państw. przestał do Centrali projekt rozp. wykonawczego z prośbą o wypowiedzenie się. Poniżej podajemy uwagi Centrali, dotyczące tej części projektu, która odnosi się do sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych.

Do
Departamentu Akcyz i Monopoli Państw.
w mieście.

Zarząd Centrali po przestudjowaniu projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o monopolu spirytusowym, w części odnoszącej się do sprzedaży napojów alkoholowych i spirytusu na cele konsumcyjne, ma zaszczyt przedłożyć następujące swoje uwagi i dezyderaty:

do § 364

proponujemy dodać po słowach „spirytus pejsachowy” nowy ustęp tej treści:

„Ten sam obowiązek mają posiadający pozwolenia na detaliczną sprzedaż z wyszynkiem alkoholu, wykupujący świadectwo przemysłowe 2-ej i niższych kategorii”.

do § 375, p. 2. lit. a.

ponieważ kwestja określenia ilości „dostatecznie zabezpieczającej pokrycie miejscowego zapotrzebowania” nieraz już wywoływała nieporozumienia między niższymi urzędnikami kontroli a naszymi

członkami, przeto proponujemy po słowach „organizacji handlowych” dodać jeszcze i „zawodowych”.

do § 376, p. 1.

dla uniknięcia zbyt rygorystycznego traktowania słów „jak i na stołach”, które mogą być, zwłaszcza na prowincji, interpretowane przez organy kontroli skarbowej w sensie rozszerzającym t. j. na wszystkich stołach, co miejscami jest poprostu niewykonalne i również zbyt ciężkie, proponujemy zmienić redakcję tego ustępu w ten sposób: „cenniki powinny się znajdować po jednym na każdym bufecie, oraz na każdej sali w zakładzie detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, a ponadto na żądanie winny być okazane gościowi przy stole”.

W końcowym ustępie tegoż punktu proponujemy po słowie „rachunki” dodać: „za konsumpcję na miejscu”, aby uniknąć interpretacji, że gość kupujący butelkę wódki do spożycia poza zakładem, ma również prawo żądać wystawienia sobie na to rachunku.

Prezes: (—) W. Wróblewski.

Sekretarz: (—) S. Jędrzejczak.

Prohibicja zrobiła swoje!

Prohibicja — to zagadnienie, które wysunęło się na czoło spraw w Stanach Zjednoczonych A. P. Po kongresie demokratów, — na którym postanowiono rzucić jako główne hasło podczas nadchodzących wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych zniesienie prohibicji, — nie ulega już wątpliwości, że zakaz wyszynku napojów alkoholowych w Ameryce zostanie zniesiony, jeśli nie całkowicie, to z pewnością częściowo. Było do przewidzenia, że prohibicja wcześniej czy później przestanie istnieć. Dziś jest to już tylko kwestją miesięcy.

Nigdy jeszcze i żadne prawo nie spowodowało tylu nieszczęść i klęsk, co prohibicja. Rozluźnienie obyczajów, zupełny upadek moralności, przekupstwo, szpiegostwo, zbrodnie — są bezpośrednim następstwem „suchości”.

Że walka wytoczona przez część narodu amerykańskiego prohibicji jest słuszna, niech służy fakt, który opisał w „Le Matin” znany publicysta Kessel.

W grudniu 1918 roku lotnicza eskadra francuska, w której służył Kessel, przebywała przed odjazdem na Syberję w San Francisco. Lotnicy francuscy pewnego razu zaprosili swoich kolegów amerykańskich na obiad. Jakież było ich zdziwienie, gdy piloci amerykańscy wymówili się od picia wina.

— Regulamin zabrania nam używania napojów wyskokowych w lokalach publicznych — wyjaśnił jeden z trzech lotników amerykańskich.

Gdy jeden z francuzów kazał kelnerowi podać wino w filiżankach od kawy, goście amerykańscy gorąco zaprotestowali.

— Niemożliwe. Nie obawiamy się przykrości, lecz prawo jest prawem.

W proteście tym — pisze Kessel — przebiła nuta uroczysta, niemal religijna.

Minęło kilka lat. Pewnego wieczoru Kessel wszedł w Paryżu na Montmartrze do nocnej kawiarni. W małym, zadymionym lokalu panował ścisk. Był to lokal, w którym zbierali się murzyni amerykańscy. W tłumie czarnych ciał, pomiędzy dwoma olbrzymimi mulatami, stali oparci o bufet dwaj biali Amerykanie. Pili przez słomkę mroźny likier. Twarze wydały się Kesslowi znajome. Po chwili przypomniał sobie: byli to piloci z San Francisco. Spotkanie było pełne wylewnej serdeczności.

— Zostanie pan z nami do rana — powiedział jeden z nich. — Oblejemy świeżo ubity interes, który zrobiliśmy z tymi czarnymi. Zakupiliśmy transport alkoholu, który przetransportujemy morzem do Kanady, a stamtąd samolotami do St. Zjednoczonych.

Byli to ci sami ludzie, którzy kategorycznie odmówili wypicia filiżanki wina; dziś są oni bootleggerami — kończy Kessler.

Prohibicja zrobiła swoje!

(„Gazeta Polska”).

Głosy prasy o kartelu piwnym

Mimo, że niefortunny projekt utworzenia kartelu piwnego spotkał się ze stanowczym sprzeciwem zainteresowanych ugrupowań gospodarczych, jak też i z ostrą krytyką ze strony Izby Przemysłowo-Handlowych, sprawa ta nie schodzi ze szpalt dzienników, które liczą się poważnie z możliwością wprowadzenia tego projektu w życie.

„Gazeta Handlowa“ notuje pogłoskę o ponownym nawiązaniu pertraktacji z grupą finansistów francusko-belgijskich, celem utworzenia banku dla popierania przemysłu piwowarskiego.

„A B C“ podkreśla, że projekt kryje w sobie niebezpieczeństwo zmajoryzowania mniejszych browarów przez wielkie, które po uzyskaniu przymusowej organizacji kartelowej, dążyć będą z całą pewnością do jaknajdalej idącego ograniczenia kontyngentów browarów mniejszych i pozbycia się w ten sposób niewygodnej konkurencji.

„I. K. C.“ stwierdza, powołując się na informacje z miarodajnych źródeł, że „sprawa utworzenia kartelu piwnego pod nazwą Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie jest kwestją przesadzoną i że już w najbliższym czasie należy się liczyć z ukonstytuowaniem się kartelu i rozpoczęciem przez niego działalności“.

Dalej, pismo utrzymuje, że Min. Przemysłu i Handlu, uznając naogół potrzebę uporządkowania i unormowania stosunków w przemyśle piwowarskim, chętnem okiem spogląda na poczynania kilku większych browarów i jest za tem, ażeby właściciele browarów sprawę tę załatwili we własnym zakresie.

Wobec tego, że koncepcję tę zwalczą energicznie kilkadziesiąt mniejszych browarów, Ministerstwo

Przemysłu i Handlu, gdyby powyższe browary zwróciły się do niego solidarnie, najprawdopodobniej podjęłoby się arbitrażu, tak jak to miało miejsce w innych gałęziach wytwórczości.

W innym numerze, „I. K. C.“ zamieszcza uwagi, otrzymane od autorów projektu, które zawierają znane argumenty tej strony, przedstawiające sprawę kartelu jako dążenie do usunięcia niełojalnej konkurencji na rynku piwnym, oraz uregulowania kwestji cen, jednak nie w kierunku podwyższenia ich, lecz „w celu ochrony przed wyzyskiem szynkarzy“ (!). Do argumentów tych powrócimy obszerniej w następnym n-rze, tu zacytujemy tylko uwagi końcowe „I. K. C.“, który na argumenty zwolenników kartelu piwnego odpowiada, iż obroną przeciwko takiemu stanowi rzeczy nie są pomysły „organizacji“ przemysłów, tworzenie karteli i syndykatów, ale żmudna praca nad stworzeniem warunków dla prawdziwie wolnej, równej i uczciwej konkurencji.

„Kto staje w obronie wolnej konkurencji — konkluduje pismo — musi dbać o to, by ta konkurencja była naprawdę wolna i uczciwa, bo nieuczciwa, nierówna konkurencja przynosi szkody jeszcze większe, niż reglamentacja!“

Dzika konkurencja pokątnych browarów pcha większe browary na drogę kartelu, a rachunek zapłaci nie kto inny, tylko... konsument. Inna rzecz, że — naszym zdaniem — wielkie browary wchodzą, mimo wszystko, na niewłaściwą drogę. Zamiast żądać kontroli nad nieuczciwą konkurencją — tworzą kartele, które muszą przynieść szkodę ogółowi, a w gruncie rzeczy i przemysłowi browarniczemu. Nie należy wypędzać diabła Belzebubem!...”

Restauratorzy małopolscy przeciwko kartelowi piwnemu

Dnia 24 lipca b. r. odbyło się we Lwowie zebranie Zjazdu Delegatów Małopolskiego Związku Restauratorów i pokrewnych zawodów, oraz Korporacji Gospodnio-Restauracyjnej. Obradom przewodniczyli prezes r. Maksymowicz i r. Borowski.

Tematem ożywionych obrad był projekt nowego kartelu w przemyśle piwowarskim. Po długotrwałych, wyczerpujących obradach, na wniosek prezesa Haubenstocka, uchwalono następujące rezolucje:

1. Zjazd Małopolskiego Związku Restauratorów i pokrewnych zawodów, odbyty w dniu 24 lipca b. r. we Lwowie, zakłada energiczny protest przeciw projektowi o kartelizowaniu względnie regulowaniu stosunków w przemyśle piwowarskim w formie powołania do życia przymusowej organizacji przemysłu piwowarskiego w Polsce.

2. Zjazd stwierdza, że kartelizacja przemysłu piwowarskiego wpłynęłaby ujemnie na rozwój sprzedaży piwa i podniosłaby cenę tego produktu, wskutek czego zmniejszałaby się konsumpcja, co odbiłoby się na dochodach Skarbu Państwa, jakoteż

na sprzedawcach piwa, natomiast przyczyniłaby się jedynie do wzbogacenia kilku przedsiębiorstw.

3. Zjazd zwraca się z prośbą do Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej, aby raczyli poprzeć nasze postulaty i tem samem bronić od zagłady wiele przedsiębiorstw restauracyjnych, jako warsztatów pracy, oraz uchronić tysiące pracowników od bezrobocia.

4. Zjazd wyraża podziękowanie Lwowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej za zajęcie zdecydowanego negatywnego stanowiska co do projektu.

5. Zjazd zwraca się do Centrali Stowarzyszeń Restauratorów w Warszawie, aby interwenjowała w tej sprawie u władz centralnych i gdy zajdzie potrzeba, zwołała Zjazd protestacyjny do Warszawy.

6. Zjazd uchwała upoważnić Prezydium Małopolskiego Związku Restauratorów, aby gdy zajdzie potrzeba nawiązało kontakt z mniejszymi i średnimi browarami, które nie są zainteresowane w projektowanej akcji i wspólnie z nimi zajęło stanowisko przeciw kartelowi.

Nowa organizacja turystyki w Polsce

Dotychczas opieka państwa nad turystyką podlegała ustawowo kompetencji Ministerstwa Robót Publicznych, przy którym istniał od 1919 r. referat turystyki.

Pozatem sprawami turystyki zajmowały się również: Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego (ochrona krajobrazu i przyrody, zabytków), Min. Spraw Zagranicznych (propaganda zagraniczna) oraz inne ministerstwa w b. skromnym zakresie.

Taki stan opieki państwowej uznany został przez rząd nasz za niezadawalający i w październiku 1928 r. powołana została Komisja Międzyministerjalna do zbadania zagadnień turystyki, która zakończyła swe prace w marcu 1931 r. i opracowała projekt utworzenia Polskiego Urzędu Turystycznego, mającego za zadanie propagandę turystyki krajowej i zagranicznej w Polsce. W nakreślonym przez Komisję projekcie przewidziane były między innymi opłaty na rzecz Urzędu od przedsięwzięcia hotelowych, pensjonatowych, restauracyjnych i t. p.

Ostatnim akordem, zamykającym prace komisji, był zjazd turystyczny w dniu 17 marca 1931 r., który powołał do życia specjalną komisję dla opracowania programu organizacji popierania turystyki w Polsce, w myśl przyjętych przez zjazd tez referatów, ogłoszonych na zjeździe.

W trzy miesiące później Min. Robót Publicznych opracowało projekt ustawy o popieraniu turystyki i w § 10 ustawy określiło wysokość opłat przymusowych na popieranie turystyki. (O sprawach tych pisaliśmy obszernie w n-rach za marzec, maj i czerwiec 1931 r.).

Wzrastający kryzys uniemożliwił wprowadzenie w czyn tych zamierzeń, które nota bene spotkały się z ostrą krytyką organizacji, zainteresowanych w rozwoju turystyki i przedsięwzięcia przemysłu turystycznego, gdyż konstrukcja projektowanej ustawy przepojona została przewagą biurokracji nad inicjatywą prywatną i społeczną.

Od jesieni r. ub., gdy rząd uznał ze względów

finansowych za konieczne odłożyć projekt ten „do lepszych czasów“, w sprawie państwowej opieki nad turystyką nic się nie zmieniło, aż dopiero reorganizacja naszych centralnych urzędów państwowych poruszyła sprawę tę z martwego punktu.

W związku ze skasowaniem Min. Robót Publicznych i przyłączeniem jego agend do Min. Komunikacji, w łonie jego został utworzony specjalny wydział turystyki ogólnej, który odtąd koncentrować będzie wszelkie sprawy, dotyczące turystyki, rozproszone dotychczas w szeregu ministerstw i urzędów.

Na czele wydziału turystycznego stanął radca Jerzy Grabiański, a w skład wydziału wszedł w całości dotychczasowy referat turystyczny z b. Min. Robót Publicznych.

Scentralizowanie spraw turystyki w jednym urzędzie uważamy za posunięcie szczęśliwe, a postawienie na jego czele p. radcy Grabiańskiego, który ma na tem polu długoletnie doświadczenie (od 1910 r. kierował działem pasażersko-turystycznym serajewskiej dyr. kolejowej w b. cesarstwie austriackim i z tego tytułu brał udział w szeregu międzynarodowych konferencji turystycznych), a pozatem znany jest ze swego rzeczowego i życiowego nastawienia w ujmowaniu zagadnień gospodarki turystycznej, — stwarza dla zainteresowanych nadzieję, że sprawa organizacji turystyki w Polsce wkroczy odtąd na należyte tory.

Jak słyszeliśmy, w pracach nowego wydziału turystycznego na najbliższą przyszłość ma być wysunięta na pierwszy plan sprawa rozwoju turystyki wewnętrznej, a pozatem są na warsztacie zupełnie oryginalne pomysły, dotyczące zdobycia funduszy na popieranie turystyki, bez stosowania jakichkolwiek opłat przymusowych, dalej wysuwane są również oryginalne pomysły wymiany międzypaństwowej całych wycieczek turystycznych i t. d.

W miarę konkretyzowania się zamierzeń i projektów wydziału turystycznego, będziemy o nich informować naszych czytelników.

Walka z „pokojami umeblowanymi” we Francji.

Nieuczciwa konkurencja ze strony t. zw. „pokojów umeblowanych“ daje się dotkliwie we znaki hotelarzom nietylko u nas. Niedawno pisaliśmy o akcji, jaką prowadzą hotelarze niemieccy i austriaccy przeciwko temu „przemysłowi“, wyrządzającemu olbrzymie straty przedsiębiorstwom koncesjonowanym. Obecnie, „La France Hôtelière“ donosi o wystąpieniu stow. hotelarzy w Paryżu do władz, z żądaniem wydania formalnego zakazu odnajmowania pokoi przyjezdnym przez osoby prywatne, nie posiadające koncesji na prowadzenie hotelu i nie ponoszące żadnych wydatków, związanych z posiadaniem tej koncesji.

Sposób na podwyższenie czynszu hotelarzowi.

We Francji obowiązuje zakaz przerabiania pomieszczeń, zajętych przez hotele, na lokale przemysłowe lub handlowe. Zakaz ten został uchwalony w 1926 r. naskutek starań organizacji hotelarzy.

Obecnie mówi się we Francji o uchyleniu tego zakazu, co mogłoby mieć ten skutek, że właściciel nieruchomości, odnajmujący lokal hotelarzowi, mógłby odmówić odnowienia z nim kontraktu najmu pod pretekstem zamiaru przerobienia lokalu na cele handlowe — i w ten sposób wymusić na hotelarzu podwyżkę czynszu.

Amortyzacja w polskim hotelarstwie

Wysokość stawek amortyzacyjnych, dopuszczanych przez nasze władze skarbowe, jest jednakowa dla całej Polski. Stawki te dzielą się zasadniczo na trzy grupy: a) budynków, które nasze władze podatkowe pozwalają amortyzować w stosunku 2% rocznie, b) wewnętrznego urządzenia — z amortyzacją 5% rocznie i c) urządzeń technicznych — 10% rocznie.

Każdego nawet nie-fachowca uderzyć musi zarówno nazbyt ryczałtowe potraktowanie stawek, jak i ich wysokość, nie odpowiadająca bynajmniej faktycznemu zużyciu poszczególnych części inwentarza hotelowego. Np. obiekt tak szybko ulegający zniszczeniu jak bielizna, amortyzuje się — zgodnie z obowiązującą u nas normą — w stosunku zaledwie... 5% rocznie! Dla przykładu podajemy, że w Belgii stosuje się dla bielizny stawkę amortyzacyjną w wysokości 25%, we Francji — od 20 do 50%, w Austrii — 33%, w St. Zjednoczonych — 25%.

W styczniu r. ub. NOPPH, przy życzliwym poparciu Min. Przem. i Handlu, wystąpiła do Min. Skarbu z propozycją zróżniczkowania stawek amortyzacyjnych dla inwentarza hotelowego oraz podwyższenia ich do norm, odpowiadających faktycznemu stosunkowi zużywania się poszczególnych części inwentarza. Jednocześnie NOPPH zaproponowała następujący podział i wysokość tych stawek:

Grupa I. Meble: a) twarde — $7\frac{1}{2}\%$, b) wyściełane — 15%.

Grupa II. Dywany: a) krajowe maszynowe — 25%, b) krajowe ręczne i zagraniczne — 10%.

Grupa III. Pościel (materace, poduszki, kilimy) — 20%.

Grupa IV. Bielizna (ręczniki, powłoczki, podpięcia, firanki, story i t. d.) — $33\frac{1}{3}\%$.

Grupa V. Platery — 10%.

Grupa VI. Szkło, porcelana i t. p. — spisać z inwentarza. Przedmioty te tłuką się nieraz w ciągu kilku miesięcy po ich zakupieniu, wobec czego wydaje się słusznym zapisywanie kosztów ich kupna na koszty handlowe.

Grupa VII. Urządzenia (do wody bieżącej, wanny, centralne ogrzewanie i t. p.) — 10%.

Grupa VIII. Budynki: a) murowane — 2%, b) drewniane — 3%.

Min. Skarbu nie przyjęło jednak propozycji NOPPH, zasłaniając się tem, że ustawa określa tylko przeciętne normy zużycia przedmiotów, wchodzących w skład inwentarza hotelowego. Ponieważ zachodzą bardzo znaczne różnice w stopniu zużycia tych samych przedmiotów w przedsiębiorstwach tego samego typu, należałoby właściwie traktować indywidualnie wszystkie odpisy z tytułu amortyzacji, jednak jest to niemożliwe ze względów zasadniczych; dla uproszczenia manipulacji zostały ustalone wspomniane normy przeciętne. Władze skarbowe uwzględniają jednak odpisy na zużycie, przekraczające normy przeciętne — wtedy, gdy płatnik należycie uzasadni te okoliczności, które wpłynęły na szybsze zużycie się danych przedmiotów.

„Wyjaśnienie“ Min. Skarbu było typowym biurokratycznym przejściem do porządku dziennego nad realnymi potrzebami polskiego przemysłu hotelowo-pensjonatowego. Stawki, proponowane przez NOPPH, nie miały na celu indywidualizowania zagadnienia amortyzacji i utrudniania w ten sposób manipulacji władzom skarbowym, lecz ustalały one wyższe przeciętne normy dla większej ilości przedmiotów, w kilku zróżniczkowanych wyraźnie grupach. Nie ulega wątpliwości, że zarówno dla skarbu jak i dla płatnika korzystniej byłoby obliczać stawki amortyzacyjne nie ryczałem od całości, jak to ma miejsce dzisiaj, lecz przeciętnie od możliwie większej ilości przedmiotów, zróżniczkowanych na poszczególne grupy.

W dzisiejszym stanie rzeczy — jedynie te przedsiębiorstwa, które prowadzą księgi handlowe, mogą liczyć na przyjęcie przez władze skarbowe wyższych ponad normę odpisów na amortyzację, uzasadnionych na podstawie wykazów w specjalnej księdze inwentarzowej, sznurowanej i poświadczonej w sposób właściwy. Zaprowadzenie takiej księgi leży w interesie również i tych przedsiębiorstw, które nie prowadzą ksiąg handlowych; umożliwi im to indywidualne zabiegi u władz skarbowych o uwzględnienie wyższych ponad normę odpisów amortyzacyjnych.

RZĄD SZWAJCARSKI POMAGA HOTELARZOM.

Rząd związkowy szwajcarski wyasygnował 3 miliony franków na pomoc dla hotelarzy, dotkniętych obecnym kryzysem turystyki w Szwajcarji.

Suma ta przyznana została naskutek zabiegów związku hotelarzy.

OLBRZYMI POŻAR HOTELU.

W hotelu „Ritz“ w New-Jorku wybuchł w nocy 1-go b. m. pożar, który wywołał panikę wśród gości. Wielu gości zostało poważnie poparzonych, a straty wskutek pożaru przeniosły 200 tys. dolarów.

AUSTRII GROZI ZAMKNIĘCIE RESTAURACJI HOTELOWYCH.

Właściciele restauracji hotelowych w Austrii domagają się od rządu cofnięcia szeregu zarządzeń podatkowych i celnych, godzących specjalnie w interesy tego przemysłu. Są oni zdecydowani unieruchomić swe przedsiębiorstwa w razie niespełnienia ich żądań. Oznaczałoby to dalsze podkopanie ruchu turystycznego w Austrii!

PODATEK OD PIWA W AUSTRII.

Podatek ten przyniósł skarbowi austriackiemu 28 milionów szylingów w 1931 r. wobec 35 milionów w 1930 r.

Międzynarodowe kongresy turystyczne

W roku bieżącym odbyło się kilka międzynarodowych kongresów turystycznych, w których wzięli także udział reprezentanci Polski. W czasie od 23 do 28 maja obradował w Kopenhadze zjazd Międzynarodowego Związku Turystycznych (Alliance Internationale de Tourisme), w którym Polskę reprezentował Polski Turingklub, oraz referat turystyki min. robót publicznych.

W tydzień potem odbył się w Paryżu zjazd Centralnej Rady Międzynarodowej Turystyki, w którym Polskę reprezentował delegat ministerstwa robót publicznych oraz Automobilklub Polski.

W czasie od 22 sierpnia do 28 sierpnia odbył się w Chamonix zjazd Towarzystw Turystyki Wysokogórskiej, mający na celu utworzenie międzynarodowej Federacji Towarzystw Alpinistycznych. Do komitetu organizacyjnego tego zjazdu należało

także Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które w roku 1930 zainicjowało akcję utworzenia takiej Federacji.

Ponadto w czasie od 21.IV. do 19.V. b. r. obradowała w Nicei wielka konferencja, celem omówienia zagadnień gospodarczych, związanych z turystyką, a w październiku odbędzie się w Lizbonie kongres urzędów turystycznych, na którym przewidziany jest udział delegata wydz. turystycznego Min. Komunikacji.

Wszystkie te konferencje zajmowały się przede wszystkim możliwościami i sposobami powiększenia ruchu turystycznego, który ostatnio — w związku z kryzysem gospodarczym — znajduje się w katastrofalnej sytuacji, wykazując w całej Europie znaczne zmniejszenie frekwencji i poważne przesilenie przemysłu turystycznego.

Hotelarze czescy w obronie swych warsztatów pracy

Związek czeskich hotelarzy wystosował do rządu Republiki i do wszystkich instytucji rządowych i komunalnych w państwie list otwarty, w którym ostro protestuje przeciwko nadawaniu w chwili obecnej dalszych koncesji na otwieranie nowych hoteli. W liście tym hotelarze czescy wskazują na katastrofalny spadek frekwencji w istniejących już hotelach i na nieodzowność stworzenia przez rząd specjalnego kredytu, który umożliwiłby zagrożonym w swej egzystencji placówkom przemysłu hotelowego przetrwanie obecnych ciężkich czasów i dalszą modernizację swych urządzeń w interesie polityki turystycznej państwa.

Otwieranie nowych hoteli w obecnym okresie godzi dotkliwie w interesy całego przemysłu hotelowego, wobec czego hotelarze czescy w bardzo stanowczych słowach domagają się od rządu, aby wstrzymano wydawanie nowych koncesji hotelowych na przecięg conajmniej 5 lat

Zwracając uwagę wszystkich instytucji państwowych i komunalnych na krytyczną sytuację przemysłu hotelowego, hotelarze czescy stwierdzają z goryczą, że koncesje hotelowe otrzymują obecnie pospolici spekulanci, wykorzystujący swoje wpływy polityczne, gdy tymczasem istniejące już placówki tego przemysłu uginają się pod ciężarem podatków i napróżno wyczekują pomocy ze strony rządu, któraby uchroniła je przed ostatecznym bankructwem...

**PROSIMY O UREGULOWANIE
ZALEGŁEJ PRENUMERATY**

za II i III kwartał 1932 r.

Wpłacać należy do P. K. O. na konto Nr. 9389

Frekwencja hotelowa w Niemczech

W Berlinie obradował Wydział zdrojowiskowy „Państw. Związku niemieckich hoteli, restauracji i pokrewnych zawodów“. Na zebraniu stwierdzono, że z powodu kryzysu gospodarczego i coraz bardziej rosnących ciężarów podatkowych przemysł hotelowy w Niemczech znajduje się w katastrofalnej sytuacji. W jeszcze gorszej sytuacji jest przemysł hotelowy w uzdrowiskach z powodu zlej pogody w ostatnich paru sezonach.

W uzdrowiskach w Saksonji obrót w hotelach zmniejszył się w stosunku do roku poprzedniego około 30%. W najbardziej znanym zimowym uzdrowisku saskim, które jest jednym z najgłówniejszych centrów sportu zimowego w Niemczech, znaczną część personelu hotelowego zwolniono ze służby.

W Czarnym Lesie badeńskim i württemberskim był ruch w sezonie letnim o $\frac{1}{3}$ słabszy, niż w roku poprzednim. Sezon zimowy był jeszcze gorszy i krótszy. W Wiesbaden wiele zakładów hotelowych popadło w trudności płatnicze i poraz pierwszy od wielu lat musiano kilka wielkich hoteli zamknąć na zime.

W uzdrowiskach na Śląsku był ruch w hotelach o 25%, w restauracjach o 35% mniejszy, niż w roku poprzednim. W uzdrowiskach nad Morzem Północnym obrót spadł o 50%, tak samo w uzdrowiskach nad Bałtykiem.

Bankructwo wielkiego hotelu

We Frankfurcie n/Menem (Niemcy) został zamknięty z powodu bankructwa wielki hotel „Frankfurter Hof“, egz. od 1898 roku.

Jak pisze „Deutsche Gastwirte-Zeitung“, hotel ten w 1931 r. przyniósł przeszło 400 tys. marek deficytu. Przy takim stanie interesów skarb ściągnął jednak od przedsiębiorstwa za ten rok zgórą 145 tys. marek tytułem podatków!

Propaganda turystyki niemieckiej

Jedno z zawodowych czasopism francuskich oblicza, że od roku 1925 Niemiecki Urząd Turystyczny rozpowszechnił zagranicą (przedewszystkiem w Stanach Zjedn.) około 750.000 artystycznie wykonanych plakatów propagandowych, oraz nie mniej, niż 5.500.000 broszur w 22 językach, wyjaśniających drobiazgowo, co warto zwiedzić w Niemczech i w jaki sposób należy ułożyć sobie trasę podróży.

Propaganda turystyki zorganizowana jest w Niemczech w sposób istotnie doskonały. Z organizacjami turystycznymi współpracują najściślej władze państwowe i komunalne, subwencjonujące ich poczynania. W roku 1918 powstało w Niemczech „Środkowo-Europejskie Biuro Podróży“, pozostające w ścisłym kontakcie z min. robót publicznych, min. komunikacji i z całym szeregiem prywatnych linii kolejowych i okręgowych, m. in. z potężną Norddeutsche-Lloyd. Jest to instytucja napół oficjalna, posiadająca przywilej sprzedaży biletów kolejowych i okrętowych — poza dworcami i portami. Z tego źródła instytucja ta czerpie poważne zyski, gdyż pobiera dla siebie 5% od ceny sprzedanych biletów. Powstaje tą drogą wielki fundusz, przeznaczony na prowadzenie akcji reklamowo-propagandowej zagranicą. Zajmuje się tem specjalnie stworzona centrala dla propagandy turystyki „Reichsverkehrszentrale“, posiadająca tysiące filii krajowych i zagranicznych.

Fundusz, jakim dysponuje rzeczona centrala, nie daje się obliczyć nawet w przybliżeniu. Oceniają go na 60 milionów marek, (z czego 10 milj. na propagandę w U. S. A.), cyfra ta jednak nie jest ścisła, ponieważ nie uwzględnia sum, ukrytych w budżetach miast i miejscowości uzdrowiskowych, a przeznaczonych na zasilenie owego funduszu.

System propagandy, uprawiany przez „Reichsverkehrszentrale“ różni się znacznie od systemów, przyjętych przez inne kraje. Propaganda niemiecka jest zakrojona na wielką skalę i nie liczy się z wydatkami, używa przytem najróżnorodniejszych środków, aby dotrzeć do najszerzych kół ludności innych krajów.

Przedewszystkiem zapomocą wspomnianych już broszur i plakatów, w olbrzymich ilościach rozpowszechnianych zagranicą. W wagonach kolejowych, na dworcach, w portach, w hotelach i t. p. — wszędzie spotkać można plakaty i fotografie reklamowe Niemiec, olbrzymie, metrowe nieraz płachty z charakterystycznym nadrukiem: „Niemcy pragną Was widzieć!“ lub „Zwiedźcie przedtem Niemcy!“...

Oprócz wytężonej propagandy przez radio — „Reichsverkehrszentrale“ ucieka się do filmu, jako wybornego środka reklamowego. Centrala nakręca własne filmy propagandowe, utrzymane na wysokim poziomie artystycznym, przyczem momenty reklamowe w tych filmach są zręcznie zamaskowane, tak, by widz nie zdawał sobie sprawy

z tego, że komedia czy dramat, rozgrywające się na ekranie, są tylko parawanem, ukrywającym właściwy cel filmu... Dość powiedzieć, że w ciągu 3 lat wyświetlono 54 takich filmów w Holandji na 1.613 przedstawieniach i tyleż w Czechosłowacji na 2.300 przedstawieniach, przyczem ilość osób, które w obu krajach filmy te oglądały oceniają na pół miliona! 13 filmów propagandowych wyświetlało równocześnie 50 kin w Anglii i w St. Zjedn., a jeden z takich filmów utrzymał się na ekranie wielkiego kina nowojorskiego w ciągu 5 tygodni, co dla filmu europejskiego jest w Ameryce nielada rekordem!

Dla zobrazowania działalności „Reichsverkehrszentrale“ rzeczne pismo francuskie podaje, iż np. biuro jej w Nowym-Yorku, podzielone na cztery sekcje (kolejową, miejsc uzdrowiskowych, hotelową i Targów Lipskich), posiada około 5000 filii lokalnych na terenie Stanów Zjedn. i wielką agencję w Hawanie. Turysta amerykański, korzystający z usług którejkolwiek z tych filii, może zgóry opracować plan swego pobytu w Niemczech w najdrobniejszych szczegółach: może zamówić zgóry pokój w dowolnym hotelu, wykupić bilet jazdy do miejscowości, którą sobie wybrał i t. p. — przyczem korzysta ze znacznych zniżek, przysługujących turystom na liniach morskich, kolejowych i autobusowych w Niemczech.

Nad przyczynami wzmoczenia ruchu turystycznego w Niemczech warto się i u nas zastanowić i — choćby w części tylko przejąć metody niemieckiej propagandy na rzecz turystyki...

O jednej z tych metod warto jeszcze wspomnieć. Oto, magistrat miasta Schwetzingen, chcąc przyciągnąć jaknajwięcej chętnych zwiedzenia osobliwości tego miasta, wpadł na oryginalny pomysł: umożliwił turystom *p o d r ó ż n a k r e d y t*! Magistrat ów wydaje podróżnym specjalne książeczki czekowe, opiewające na 120 marek na pokrycie kosztów dwutygodniowego pobytu w Schwetzingen i wycieczek w okolicę (Spire, Karlsruhe i t. d.). Korzystający z tego „turystycznego“ kredytu spłacają pewną część owych 120 mk. przy otrzymywaniu książeczki, a resztę — w ratach miesięcznych po 10 mk.

Trzeba też i o tem wiedzieć, że poszczególne gminy, miasta i miejscowości uzdrowiskowe posiadają własne budżety reklamowe, przeznaczone na reklamowanie zagranicą danej miejscowości. Np. Marienbad wydaje na reklamę 30.000 franków miesięcznie w jednej tylko Francji, Bad Nauheim wydaje rocznie na same ogłoszenia w paryskiej „Illustration“ 30.000 fr., a roczny budżet reklamowy Wiesbaden'u wynosi 360.000 mk. Nawet Oberammergau (miejscowość znana z wielkich misterjów religijnych, które są tam urządzone corocznie) reklamuje się bardzo intensywnie — najsilniej w Stanach Zjedn.

Wzywamy władze do walki z pokątnem hotelarstwem!

Jedną z przyczyn, bynajmniej nie najmniejszą, katastrofalnego spadku obrotów w przemyśle hotelowym, jest pokątne hotelarstwo, uprawiane obecnie na szeroką skalę we wszystkich niemal krajach. Sprawie tej poświęciliśmy szereg wyczerpujących artykułów, uważamy więc za zbyteczne powtarzać tu wielokrotnie przytaczane argumenty.

Wszystkie dotychczasowe wezwania pod adresem władz o zwalczanie tej plagi, rujnującej koncesjonowany przemysł hotelowy, trafiały zawsze w próżnię. Teoretycznie — istnieje ustawowy zakaz uprawiania tego procederu, narażającego na poważne straty zarówno przemysł hotelowy, jak i skarb państwa. W praktyce jednak — pokątne hotelarstwo rozwija się wcale pomyślnie pod okiem władz administracyjnych, mimo groźnie brzmiących okólników i zapowiedzi o wysokich karach pieniężnych i odpowiedzialności karnej!

Ostatnio ukazały się w prasie stołecznej wiadomości o podjęciu przez władze energicznej walki z pokątnem hotelarstwem. Tym razem, mówiło się nawet o odpowiedzialności dyscyplinacyjnej dzielnicowych w razie wykrycia w ich rejonie nielegalnego przedsiębiorstwa. Zapowiedź zatem bardzo stanowcza...

Tymczasem, nie słychać nic o tem, aby zmieniło się coś w tej dziedzinie na lepsze. Nieuczciwi konkurenci przemysłu hotelowego o k r a d a j ą w dalszym ciągu skarb państwa i odbierają klientów

legalnym przedsiębiorstwom! Co więcej — „potajemne“ domy noclegowe uprawiają swój proceder j a w n i e, nie zadając sobie nawet trudu konspirować się wobec władz!

Chcąc się o tem przekonać, wystarczy wziąć do ręki numer jakiegokolwiek gazety i przejrzeć dział ogłoszeń. W k a ż d y m numerze — codziennie znajdziemy szereg ogłoszeń, polecających przyjezdnym pokoje umeblowane na dni. Aby nie być gołosłownymi, cytujemy kilka ogłoszeń, wybranych z gazety, jaką mamy w tej chwili pod ręką. Jest to „Kurjer Warszawski“ z dnia 11 sierpnia b. r. (wyd. wieczorne). Na stronie 17, w rubryce ogłoszeń „lokalne zaofiarowane“ znajdujemy trzy typowe ogłoszenia:

Przyjezdnym pokój na dni 4 złote. tel. 8-49-30.

Przyjezdnym, stałym, pokój umeblowany, pościel, łazienka. Krucza 7 — 4.

Najbliżej Dworca Jerozolimska 21 — 3, pierwsze piętro, front, pokoje przyjezdnym.

Moglibyśmy z łatwością przytoczyć tu kilkadziesiąt takich ogłoszeń, wyjętych z prasy stołecznej z ostatnich dni — kilkadziesiąt przykładów j a w n e g o uprawiania pokątnego hotelarstwa pod okiem władz i wbrew obowiązującym przepisom.

Może wreszcie władze administracyjne zajmą się bliżej tą sprawą?...

ZŁOŚLIWOŚĆ CZY GLUPOTA?

Ostatnio ukazała się w prasie codziennej jedno-brzmiąca notatka o przeprowadzeniu przez warszawskie władze sanitarne lustracji plaż, położonych na prawym brzegu Wisły. Ujawniono brudy i nieporządki w zakładach gastronomicznych na plaży, oraz stwierdzono, że sprzedawcy napojów chłodzących używają do płukania szklanek brudnej wody, czerpanej wprost z Wisły.

Z treści notatki wynika, że chodzi tu wyłącznie o kawiarnie, położone na plażach po stronie praskiej, oraz o ulicznych sprzedawców napojów chłodzących. Tymczasem, tytuł tej notatki w niektórych pismach mówi ogólnikowo o nieporządkach w... restauracjach warszawskich (np. w „I. K. C.“ tytuł ten brzmi: „Ładne stosunki w wielu restauracjach warszawskich“). Gdy się zważy, że w dalszym ciągu notatka (prawdopodobnie komunikat miejskich władz sanitarnych) upatruje w tym stanie rzeczy przyczynę szerzenia się w Warszawie duru brzuszego — takie sugerowanie bezkrytycznemu czytelnikowi ciężkiego i niesłusznego zarzutu pod adresem restauracji stołecznych zakrawa na grubą nieprzyzwoitość!

Piętnowaliśmy już nieraz bezmyślne uogólnianie w prasie tego rodzaju spraw, godzące w dobrą opinię przemysłu restauracyjnego. Jest to n i e t a k t, popełniany przez różne pisma, niestety,

aż nazbyt często. Nie przesadzamy, zresztą, sprawy: być może, że nie nietakt, lecz zwykła głupota. Może autorowi takiego soczystego tytułu wydaje się, że restauracje warszawskie sprowadzają specjalnymi rurociągami brudną wodę z Wisły do mycia szklanek? A może autor ów nie odróżnia r e s t a u r a c j i od budki z wodą sodową, czy od sprzedawcy, obnoszącego po plaży syfon z „napojem chłodzącym“ własnej fabrykacji?

Jeśli tak jest istotnie — przepraszamy zainteresowanych za niesłuszne dopatrywanie się w tytule ich notatki cech złośliwości...

DONIOSŁA INICJATYWA W SPRAWIE POPIERANIA TURYSTYKI.

W Paryżu utworzono Komitet Turystyczny Prasy Międzynarodowej, w skład którego weszli korespondenci wszystkich większych pism zagranicznych. Komitet ten, pozostający pod auspicjami Urzędu Turystycznego, będzie miał za zadanie ściągać do Francji literatów i dziennikarzy zagranicznych.

Komitet ufunduje doroczną nagrodę literacką, która będzie przyznawana pisarzom zagranicznym za całokształt ich działalności w zakresie zachęcania swych rodaków do odwiedzania Francji.

Prezesem Komitetu został wybrany p. M. Dmitriew, prezes Syndykatu dziennikarzy zagranicznych w Paryżu.

Oczyszczanie powietrza w ubikacjach

Z ogólnej liczby zakładów restauracyjnych i hoteli w Polsce niewielka stosunkowo ilość znajduje się w lokalach specjalnie na ten cel zbudowanych.

Poza wieloma z tego tytułu niedogodnościami, właściele tych zakładów mają częstokroć nie do przewyższenia kłopoty, wynikające z braku odpowiednich pomieszczeń na ubikacje i z trudności w urządzeniu w nich instalacji wyciągowych w ten sposób, aby powietrze z nich nie przedostawało się do innych części lokali, a jednocześnie nie oddalając zbyt ubikacji od całego lokalu, a to dla wygod gości.

Wprawdzie urządzenia z wodą bieżącą częściowo rozwiązują te trudności, jednak w dużej ilości zakładów prowincjonalnych brak do dziś tych urządzeń, a po drugie — nie są one w stanie całkowicie usunąć przykrych woni.

Rozwiązanie tych kwestji ujęli w swe ręce chemicy i zaczęli preparować płyny, proszki, kulki i t. p. o różnych mocnych zapachach, do umieszczania w ubikacjach dla neutralizowania wydzielającej się z nich woni.

Wszystkie te środki nie osiągały jednak zamierzonych skutków bądź z powodu słabego działania, bądź zbyt szybkiego ulatniania się, bądź wreszcie, zbyt kosztownej eksploatacji przy krótkim działaniu.

Poszukiwania jednak w tym kierunku nie ustały i świeżo zostały uwieńczone znakomitą wynikiem, dzięki wynalezieniu nowego środka dezynfekcyjnego, pod nazwą „EORIT“.

Co to jest „EORIT“?

Jest to aparat oczyszczający i odświeżający powietrze, składający się z aluminiowego rezerwuaru

wysokości 20 ctm. o średnicy 6, 5 ctm., zawierającego wewnątrz specjalną porowatą masę, rezerwuarek do olejków eterycznych i kroplomierz. Aparat ten przytwierdza się do ściany na wysokości około 2 metrów. Krople olejków spływają stopniowo na masę porowatą, parują, ulatniają się i są wchłaniane przez powietrze. W chwili ulatniania się olejków, powietrze ulega oczyszczeniu, odświeżeniu i nasyceniu miłym zapachem. Ponieważ sam aparat niszczeniu nie ulega, a ilość znajdujących się w rezerwuarze olejków wystarcza na działanie aparatu w ciągu miesiąca, przeto co miesiąc należy rezerwuara napełniać. W samej Warszawie załatwia się to w ten sposób, że pracownik przedsiębiorstwa p. f. „EORIT“ zjawia się co miesiąc, aby skontrolować działanie aparatu, oczyścić go, napełnić zbiornik olejkami, ewentualnie przenieść go na inne miejsce i t. d., a to wszystko za opłatą 2 zł. miesięcznie, podczas, gdy sam aparat kosztuje od 13 do 17 zł. 60 gr.

Do aparatów, zakupionych na prowincję, dodaje przedsiębiorstwo za minimalną opłatą zapas flakonów z olejkami na 6 miesięcy lub na rok.

Przedsiębiorstwo „EORIT“ (Warszawa, Niecała 12, tel. 325-88) posiada cały szereg podziękowań i pochlebnych opinii o „EORICIE“, a między innymi: Zarządu Zamku Królewskiego, Ministerstwa Spraw Wojskowych, zarządów restauracji „Pod Bukietem“, „Gastronomja“, „Nowa Gospoda“, „Pod Wiechą“ i t. d.

Aparat „EORIT“ można umieszczać również dla odświeżania powietrza w każdym pokoju, sali, biurze i t. p., tylko wówczas używa się specjalnych olejków „KARPATOL“, o zapachu sosnowym.

PIERWSZE JASKÓŁKI POPRAWY SYTUACJI?

Najpoważniejsze pismo gospodarcze w Anglii „Financial Times“ utrzymuje, iż należy spodziewać się rychłej poprawy sytuacji gospodarczej. Według pisma, wskazuje na to m. in. obniżenie stopy dyskontowej Banku Anglii do 2%. Zdaniem pisma, spowoduje to, podobnie jak w r. 1895, znaczną wyżkę kursów na giełdach światowych, zwłaszcza zaś walorów przemysłowych i obligacji.

Podobnie i holenderski organ gospodarczy „Algemeen Handelsblad“ zapatruje się optymistycznie na dalszy rozwój sytuacji. Pismo to stwierdza, iż nastąpi niebawem zasadniczy zwrot w całej polityce handlowej, jako skutek zawartej pomiędzy Belgią i Holandją umowy celno-politycznej, do której mają się przyłączyć Szwecja i Danja.

Pomyślny zwrot w konjunkturze światowej należy też upatrywać w ostatniej wyżce cen nafty, bawełny i in. surowców. Wreszcie, silna tendencja na giełdach międzynarodowych i bardzo niskie stopy pieniężne na rynkach są typowymi objawami, poprzedzającymi zazwyczaj ożywienie się konjunktury.

Patrzmy więc z otuchą w najbliższą przyszłość!

WINIARZE FRANCUSCY PRZEHOLOWALI.

W ostatnim n-rze pisaliśmy o akcji winiarzy francuskich, którzy usiłują ratować swoje zagrożone interesy kosztem restauratorów — proponując władzom obłożenie wyższymi podatkami tych restauratorów, którzy nie zgodziliby się podawać w swych zakładach bezpłatnie wino do posiłku.

Ostatnio, serję dziwacznych pomysłów, jakich chwytają się winiarze w walce z kryzysem, powiększyło wystąpienie „Związku obrony wina“, który rozpoczął nader czynną propagandę za wprowadzeniem w restauracjach „repas vin compris“, motywując to względami... zdrowotnymi! Specjalnie skonstruowane mapy Francji, rozpowszechniane przez związek, mają przekonać społeczeństwo o tem, że w 23 departamentach, w których spożycie wina jest najmniejsze, szerzy się nagminnie... gruźlica!

Rozumiemy dobrze zdenerwowanie właścicieli winnic, którym olbrzymi spadek spożycia wina dotkliwie dał się we znaki. Ale nie zmienia to w niczem faktu, że tego rodzaju pseudo-naukowe „argumenty“ osiągają skutek wręcz przeciwny od zamierzonego, ośmieszając niepotrzebnie ich autorów...

Kronika Stowarzyszenia Warszawskiego

Komunikat Nr. 62

1. Z inicjatywy zarządu stow. zwołane zostało w lokalu stow. zebranie buchalterów większych zakładów restauracyjnych, na którym uzgodniono sposób księgowania podatku obrot. od wyrobów monopolowych, w związku z nowelą o scaleniu podatku obrotowego od tych wyrobów.

2. P. Bolesław Wilbik został zaangażowany na płatnego sekretarza Stowarzyszenia. Poza czynnościami związanymi z urzędem sekretarza Stowarzyszenia, p. Wilbik, jako były naczelnik Urzędu Skarbowego w Warszawie, gruntownie obznajmiony ze sprawami podatkowymi, udziela porad w zakresie podatkowym, członkom Stowarzyszenia **bezpłatnie**, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach 12 — 2 w lokalu Stowarzyszenia.

3. W dniu 3 sierpnia r. b. odbyła się konferencja z przedstawicielami Min. Op. Społ. w sprawie znolizowania obowiązującej obecnie ustawy o ochronie pracy. Postanowiono poczynić starania na terenie Sejmu o wprowadzenie odpowiednich poprawek do złożonej przez Rząd noweli do wymienionej ustawy.

4. Zarząd stow. zwrócił się do warszawskiej Kasy Chorych w sprawie niesłusznie pobieranych od naszych członków odsetek za zwłokę od zaległych składek. O dalszym biegu tej sprawy podamy w następnych komunikatach.

5. W dniu 22-im sierpnia r. b. w lokalu Komisarjatu Rządu odbyła się konferencja z udziałem: p. wojewody Olpińskiego, p. senatora Everta, p. posła Idzikowskiego, oraz delegatów właścicieli zakładów restauracyjnych, kawiarni i cukierni. Uchwalono w dniu 3 i 4 września r. b. we wszystkich restauracjach, cukierniach, kawiarniach, mleczarniach, paszteciarniach i t. p. zorganizować sprzedaż

znaczków na rzecz Stołecznego Obywatelskiego Kom. Pom. Bezrob., w cenie 10 i 20 groszy, w zależności od charakteru przedsiębiorstwa. Sprzedaż tych znaczków, zorganizuje p. senator Evert, jako przewodniczący Komitetu.

6. Związek inwalidów, poczynając od października, będzie zakupywał bezpośrednio od restauratorów próżne butelki po wyrobach monopolowych.

7. Kilka browarów krajowych i zagranicznych zwróciło się do Stow. z propozycją wzięcia udziału we wspólnej eksploatacji na specjalnie dogodnych warunkach dla naszych członków. Przebieg pertraktacji w tej sprawie podamy w następnych komunikatach.

8. Na posiedzeniu zarządu w dniu 23 b. m. ustalono listę członków komitetu wykonawczego obchodu XXV-ciolecia naszego stowarzyszenia oraz zaprojektowano listę członków komitetu honorowego. Do komitetu wykonawczego wybrano 22 osoby, zaś do komitetu honorowego 33 osoby. W najbliższych dniach zarząd stow. zwróci się do kandydatów na członków honorowych z prośbą o przyjęcie tej godności, oraz zwoła zebranie komitetu wykonawczego. Referat prasowy komitetu wykonawczego objął red. S. Garztecki.

9. W pierwszych dniach września zarząd stow. rozesłał kwity na opłatę za album jubileuszowy (dla członków stow. po 10 zł.) i prosi członków o niezwłoczne wpłacenie należności za album, a to w celu wyjaśnienia zgóry nakładu, gdyż szereg członków deklarował oprócz jednego obowiązkowego egzemplarza albumu, większą ilość egz. dla współników.

Prezes: (—) W. Wróblewski.

w/z Sekretarza: (—) B. Wilbik.

DOMAGAMY SIĘ OD KASY CHORYCH ZWROTU NADPŁACONYCH ODSETEK ZA ZWŁOKĘ!

Do Zarządu
Kasy Chorych m. st. Warszawy
w miejscu.

Z związku z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie wysokości odsetek zwłoki od zaległych składek ubezpieczeniowych Kasy Chorych (L. Rej. 4369/30), cały szereg członków naszego Stowarzyszenia zgłasza się do nas z prośbą o interwencję w Kasie Chorych w sprawie zwrotu nadpłaconych w ciągu szeregu lat odsetek za zwłokę.

Wobec powyższego uprzejmie prosimy o podanie nam, jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje Kasa Chorych i czy nie byłoby pożądane zwołanie w tej sprawie konferencji, na którą uprzejmie prosimy zaprosić delegatów naszego Stowarzyszenia.

Z poważaniem

Prezes: (—) W. Wróblewski.

Sekretarz: (—) S. Jędrzejczak.

Coraz mniej pijemy alkoholu!

Przed wojną wypadało w Polsce na głowę ludności 2.68 litra spirytusu trunkowego, w roku 1925 już tylko 1.93 l., w roku ub. niespełna litr, a w bież. roku zaledwie 0,6 litra.

Dzięki niezmiernie wygórowanym cenom wódek monopolowych, jesteśmy dziś narodem bodaj że najmniej pijącym w Europie! W roku 1929 wypiliśmy 431.400 hl. spirytusu, w roku 1931 już tylko 276.400 hl., a w bież. roku spadek spożycia wyniesie już około 60% w porównaniu z 1929 r.

Podobnie też spadło spożycie wina i in. trunków, które w roku ub. wynosiło u nas zaledwie 0,33 l. na głowę (we Francji 15 l., w Austrii 4.8 l., w Czechosłowacji 2.24 l., w Niemczech 1.46 l.).

Pijemy również coraz mniej piwa. W pierwszych 7 miesiącach b. r. browary nasze sprzedały 833.000 hl. piwa, czyli o 33.8% mniej, niż w analogicznym okresie ub. roku.

Aż nazbyt wymowne cyfry!...

Ś. p. Stanisław Wartalski

W dniu 28 lipca b. r. zmarł nagle na aneuryzm serca ś. p. Stanisław Wartalski, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, poseł na sejm, b. długoletni dyrektor Stow. Kupców Polskich, oraz b. redaktor naczelny „Tygodnika Handlowego”.

Ś. p. Stanisław Wartalski urodził się w Krakowie w r. 1880. Po odbyciu studjów na wydz. prawno-ekonomicznym uniwersytetu wiedeńskiego i ukończeniu tamtejszej Akademii Handlowej, ś. p. St. Wartalski pracował przez szereg lat w przedsiębiorstwach handlowych w kraju i zagranicą.

Objawwszy w roku 1919 dyrekcję Stow. Kupców Polskich, ś. p. St. Wartalski poświęcił się całkowicie zagadnieniom handlu, kładąc podwaliny pod zasady racjonalnej, ogólnopństwowej polityki handlowej, nie tylko w dziedzinie pracy na rynku wewnętrznym, lecz i w sferze obrotu międzynarodowego.

Jako wybitny znawca zagadnień polityki handlowej, brał czynny udział jako ekspert lub delegat Polski w obradach gospodarczych na gruncie międzynarodowym. Współdziałał ściśle z pracami ustawodawczymi i organizacyjnymi w związku z wprowadzeniem samorządu gospodarczego na terenie Polski, a od roku 1928 piastował odpowiedzialne stanowisko dyrektora stołecznej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wybierany dwukrotnie posłem do Sejmu Rzplitej, był w Sejmie światłym rzecznikiem interesów gospodarczych, broniąc ich wobec opinii publicznej, rządu i ciał ustawodawczych. Zmarły poświęcał się również pracy naukowej i publicystycznej, pozostawił on po sobie w spuściźnie szereg wartościowych dzieł z zakresu polityki gospodarczej.

Ś. p. Stanisław Wartalski zasłużył się dobrze handlowi polskiemu i całokształtowi życia gospodarczego Polski. Cześć Jego pamięci!

SAMOBÓJSTWO RESTAURATORA KOLEJOWEGO W BOCHNI.

W „I. K. C.” z dnia 31 lipca b. r. ukazała się następująca krótka notatka: „Onegdaj w Bochni odebrał sobie życie przez powieszenie restaurator kolejowy Antoni Kwiatkowski, osierocając żonę i sześcioro dzieci. Powodem samobójstwa były wielkie kłopoty materialne. Kwiatkowski, jako człowiek łatwowierny i ogromnie dobry, kredytował wszystkim i dał się wyzyskiwać, aż wkońcu popadł w wielkie długi. Gdy nikt z tych, którym kredytował, nie chciał mu oddać pieniędzy, a jemu samemu hurtownie zamknęły kredyty, wpadł w rozstrój nerwowy i skończył samobójstwem. Pogrzeb jego odbył się przy wielkim udziale publiczności”.

Jakże wstrząsający przyczynek do oceny obecnej sytuacji w przemyśle restauracyjnym zawiera ta sucha notatka kronikarska!...

KSIĄŻKI ZAŻAŁEŃ W BUFETACH KOLEJOWYCH.

Ministerstwo Komunikacji wydało okólnik do wszystkich dyrekcji kolejowych, w którym poleca władzom kolejowym dopilnować, aby w każdym bufecie kolejowym znajdowała się książka zażaleń. Książkę tę dzierżawca bufetu obowiązany jest przedstawiać na każde żądanie publiczności. Ponadto ministerstwo komunikacji poleciło, aby w lokalach restauracyjnych na dworcach wywieszone zostały zawiadomienia, informujące publiczność, że książka zażaleń znajduje się w bufecie. Jak wiadomo, pozatem książki zażaleń znajdują się na stacjach kolejowych u dyżurnych ruchu.



Jesteśmy wszędzie otoczeni owadami, które roznoszą zarazki różnych chorób wysoce niebezpiecznych dla dorosłych i dzieci. Aby zabezpieczyć zdrowie należy wszelkie owady niszczyć.

Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzkiem.

Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

O czas pracy w restauracjach

Zagadnienie czasu pracy w przemyśle restauracyjnym wnosilo od szeregu lat rozdźwięk pomiędzy właścicielami restauracji i pracownikami. Zatargi na tem tle, wywoływane z reguły przez pracowników, datują się jeszcze z czasów przedwojennych, a z wprowadzeniem ustawy o ochronie pracy — przemieniły się one w stałą, niesłabnącą nigdy walkę zrzeszeń pracowniczych z przedsiębiorcami.

Należy zdać sobie sprawę z istoty tej walki. W obecnym swym stadium toczy się ona pod znakiem obrony przeciwko rzekomemu gwałceniu przez restauratorów ustawy o 8-godz. dniu pracy. Hasło takie, z natury rzeczy bardzo popularne, jedna prowadzącą tę walkę sympatię szerszego ogółu, a z drugiej strony — sugeruje temuż ogółowi, nieorientującemu się dostatecznie w stosunkach w przemyśle restauracyjnym, mniemanie o wyzysku, jakiego mają się dopuszczać restauratorzy w stosunku do swych pracowników.

Otóż stwierdzić trzeba, że takie postawienie sprawy jest z gruntu fałszywe. W rzeczywistości owe „gwałcenie“ przez restauratorów ustawowego czasu pracy przedstawia się zgoła odmiennie, niż głoszą to demagogiczni przywódcy zrzeszeń pracowniczych, „broniący“ z zapalem, godnym lepszej sprawy, nieistniejącego zupełnie postulatu ogółu pracowników!

Istnieje bowiem zasadnicza rozbieżność pomiędzy stanowiskiem w tej sprawie pracowników i tem, co głoszą owi „obrońcy“ z ZZPPGH. Każdy, komu nie jest obcy charakter pracy personelu restauracyjnego, wie dobrze o tem, jak często sami pracownicy występują przeciwko obowiązującemu obecnie regulaminowi pracy! Kucharz, zatrudniony codziennie po 8 godzin, nie jest zadowolony z takiego stanu rzeczy. Zwykle woli on pracować bez przerwy jednego dnia 16 godzin, a wzamian za to mieć wolne dla siebie całe następne 32 godziny. Podobnie dzieje się również z niższym personelem, pomocnikami kucharskimi, pomywaczkami i t. d.; o kelnerach nie mówimy, gdyż nie mając stałego uposażenia, lecz pracując na procent, starają się oni sami pracować jaknajdłużej, aby zapewnić sobie możliwie najwyższy dochód.

Na tem tle dochodzi często do dobrowolnego porozumienia (zwykle, zresztą, z inicjatywy samych pracowników) pomiędzy pracownikami i restauratorem. W wyniku — powstaje stan korzystny dla obu stron, bowiem istniejąca z tego tytułu ciągłość pracy leży również i w interesie przedsiębiorstwa. Nie zachodzi więc tu wypadek jakiegokolwiek wyzysku ze strony restauratorów, jak głoszą wszem wobec „obrońcy proletariatu“ z ZZPPGH. Nikt nie zmusza pracownika do pracowania ponad ustawowe 8 godzin, poza dopuszczalnemi przez ustawę wyjątkami. I dodajmy wreszcie, że 16-godz. dzień pracy w restauracji, stosowany niekiedy za obopólnem porozumieniem, bynajmniej nie przeciąża fizycznie pracownika.

To nie 16 godzin, spędzonych np. przy warsztacie tkackim, czy przy piecu hutniczym! Kto zna warunki pracy w zakładzie restauracyjnym, wie dobrze, do czego sprowadza się w praktyce owe horrendalne napozór 16 godzin „ciągłej“ pracy...

W swoim czasie Stow. warszawskie złożyło w Min. Pracy i Opieki Społ. memoriał, w którym — wskazując na częste zatargi, jakie z tego tytułu powstają — proponowało, by Ministerstwo uregulowało tę sprawę w drodze rozporządzenia, bądź wniesienia do Sejmu odpowiedniej noweli do ustawy, zezwalającej na zatrudnianie niektórych kategorii pracowników w przemyśle restauracyjnym w ciągu 16 godzin na dobę, z tem, oczywiście, że zostaną zachowane dotychczasowe normy 46-godz. tygodnia pracy.

W związku z tym memoriałem (podawaliśmy jego treść w n-rze czerwcowym r. b.), odbyła się w dniu 3 sierpnia b. r. konferencja u nac. wydziału w Min. Pracy i Op. Społ. p. J. Zagrodzkiego, przy udziale inspektora pracy p. Einhorna i jego zastępcy, oraz przedstawicieli Stowarzyszenia w osobach pp.: prez. W. Wróblewskiego, B. Zakrzewskiego, B. Wilbika i radcy prawnego adw. Gutowskiego.

W wyniku dłuższej dyskusji, podczas której zobrazowano obecny stan rzeczy, jako godzący w interesy obu stron, przedstawiciele Ministerstwa wyjaśnili, iż wydanie rzeczzonego rozporządzenia jest niemożliwe, należy więc wszcząć akcję na terenie Sejmu o wprowadzenie odpowiednich poprawek do złożonego już w Sejmie rządowego projektu noweli do ustawy o ochronie pracy. Doradzono dalej przedstawicielom Stowarzyszenia, aby właściciele zakładów restauracyjnych narazie stosowali nadal regulamin pracy z roku 1928, przyczem pracownicy mogliby, jak dotychczas, zamieniać się pomiędzy sobą przypadającymi na nich godzinami pracy.

Stosowanie takiej zamiany, stwarzające podstawy okrzykanego przez „obrońców“ z ZZPPGH „wyzysku“ i „gwałcenia ustawy“, przedstawiciele Min. Pracy i Opieki Społ. uznali za zupełnie dopuszczalne i celowe. Jest to najlepsza odpowiedź na czeze zarzuty, wysuwane przeciwko restauratorom przez różnego kalibru demagogów!

ZWRACAMY UWAGĘ CZYTELNIKÓW NA

ogłoszenie o Albumie Jubileuszowym, zamieszczone na III stronie okładki w niniejszym n-rze.

Do członków stowarzyszenia w Warszawie zgłosi się w najbliższych dniach z kwitami inkasent - woźny stowarzyszenia. Zamiejscowi winni nadsyłać opłatę za album przez P. K. O., konto 9389.

Oni to nazywają „zjednoczeniem”!

Leży przed nami egzemplarz odezwy, zatytułowanej „Do ogółu kelnerów Warszawy!”, a podpisanej przez zarząd ZZPPGH. Choć podpis jest bezosobowy, styl odezwy i jej ton demagogiczny każe przypuszczać, iż nazwisko pp. Bawarskiego i Passini'ego nie umieszczono tylko przez niedopatrzenie.

Jest to niejako programowa enuncjacja „klasowego” Związku, zredagowana według utartego już szablonu. Zaczyna się więc od uświadomienia kelnerów o tem, że restauratorzy, goniąc za powiększeniem swych zysków, gniją masy pracujące i szykują wojnę imperjalistyczną, która przez podbój innych krajów ma im pomóc do „wydostania się z kleszczy obecnego kryzysu”. Rozprawivszy się w ten sposób z krwiożerczo usposobionymi restauratorami, odezwa ciska gromy na swych konkurentów ideowych na terenie ugrupowań pracowniczych, zarzucając im łamanie solidarności klasowej, robienia „kolosalnych interesów” (nawet!) na oglupianiu proletariatu, podpieranie walącego się w gruzy przegniłego kapitalizmu, okradanie kelnerów i wiele innych równie nieprzyjemnych rzeczy!

W dalszym ciągu pp. Bawarski, Passini et consortes obwieszczają, iż walczyć będą o minimum zarobków 300 zł., pełne wyżywienie na koszt przedsiębiorcy, pełne wypłacanie procentów, zniesienie kaucji i „liberji” i t. p.

Jak na obecne ciężkie czasy — wcale niezły apetyt mają nasi domorośli „wodzowie proletariatu”! Nie można im odmówić chwalebnego umiaru w żądaniach: o oddaniu do dyspozycji każdego kelnera samochodu na jego prywatny użytek, ani o zmuszeniu restauratora do zaabonowania łoża w operze dla każdego kelnera — odezwa nic nie wspomina...

Wreszcie odezwa mówi o tem, że rozłam wśród kelnerów przestał już istnieć. „Masy kelnerskie Warszawy” ponoć zrozumiały, że Centralny Związek Kelnerów jest „wrzodem na ciele kelnerów warszawskich”, gremjalnie wystąpiły z tego związku i zgłosiły masowy akces do ZZPPGH. Tem samym Centr. Zw. Kelnerów miał być jakoby zlikwidowany, a „zdrajcy sprawy robotniczej” w osobach pp. Kaliszewskiego, Ostrowskiego i in. postawieni „pod pręgierz opinii proletariatu”. Tyle odezwa.

Otóż, należy stwierdzić, że sytuacja nie jest tak prosta, jak ją przedstawiają autorzy odezwy. Mamy poważne wątpliwości co do tego, czy istotnie rozłam wśród kelnerów przestał istnieć. A raczej przeciwnie — nie mamy żadnych wątpliwości w tym względzie!

Zażegnanie rozłamu, o którym mówi odezwa, jak również i sprawa rzekomej likwidacji Centr. Zw. Kelnerów przedstawiają się w świetle faktów zgola groteskowo:

W pierwszej połowie czerwca b. r. Stow. Restauratorów w Warszawie otrzymało od ZZPPGH oficjalne zawiadomienie o likwidacji Centralnego Zw. Kelnerów i pokr. zaw. (Mokotowska 73) i

o wejściu jego w skład ZZPPGH (Al. 3 Maja 2), na mocy jednomyślnej uchwały członków.

Niebawem jednak wpłynął do Stowarzyszenia drugi list, tym razem od „zlikwidowanego” Centr. Związku Kelnerów. W piśmie tem zarząd Związku podaje do wiadomości, że pogłoski o likwidacji Związku są fałszywe, a powstały stąd, że na walne zebranie, odbywające się w dniu 8 czerwca b. r., wtargnęli siłą osobnicy nienależący do Związku i ich to głosami zapadła uchwała likwidacji Centr. Zw. Kelnerów, przyczem intruzi ci natychmiast po głosowaniu zabrali księgi i wszystkie urządzenia Związku i przenieśli je do lokalu ZZPPGH.

Obecnie okazuje się, że sprawa tego oryginalnego „połączenia” związków pracowniczych znajdzie swój epilog w sądzie! Centr. Zw. Kelnerów wystąpił do prokuratora, oskarżając zarząd ZZPPGH o dokonanie gwałtu przy pomocy zorganizowanej bojówki i o bezprawne przywłaszczenie sobie ksiąg i inwentarza Związku. Zabrane przedmioty zostały z polecenia prokuratora opieczetowane, a sprawą „zjednoczenia” obu związków zajmie się sąd!

Komentarze są tu chyba zbyt liczne. Nie mamy zamiaru wszczynać bezprzedmiotowej dyskusji w sprawie owego „zjednoczenia”, które kompromituje obie strony, zwalczające się zaciekle, ani tem mniej — polemizować z autorami humorystycznej odezwy. Jedno tylko zdanie, wyjęte z tego elaboratu, zasługuje na uwagę. Brzmi ono dosłownie: „Mają oni gęby pełne radykalnych frazesów i usiłują się wkraść w zaufanie mas”.

Zdanie to charakteryzuje bez reszty „towarzyszy” z ZZPPGH.

PRZED WYMIAREM PODATKU DOCHODOWEGO

W związku z bliskim terminem rozpoczęcia prac wymiarowych za rok ubiegły przez komisje szacunkowe podatku dochodowego, „Tygodnik Handlowy” zamieszcza w nr. 30 obszerny artykuł pod powyższym tytułem. Artykuł ten zawiera cenne wskazówki dla członków komisji szacunkowych, wśród których są również przedstawiciele naszego zawodu — z tego więc względu nie od rzeczy będzie zapoznać naszych Czytelników z treścią wywodów „Tygodnika Handlowego” w tej sprawie.

Na wstępie pismo stwierdza, że olbrzymia większość płatników podatku dochodowego albo wogóle nie prowadzi księgowości, albo też prowadzi ją w sposób uznany przez władze skarbowe za niemiarodajny dla wymiaru podatku dochodowego.

Wszystkim tym płatnikom wymierzany jest podatek dochodowy na podstawie t. zw. norm średniej dochodowości.

Nie potrzeba udawadniać, że wymiar podatku dochodowego na podstawie norm średniej dochodowości jest niedoskonały, a bardzo często wręcz niesprawiedliwy.

(Dokończenie na str. 16-ej).

Z jednej strony zestawienie tablic norm średniej dochodowości napotyka w praktyce na poważne trudności wobec różnej skali zarobków na poszczególnych towarach nawet jednej i tej samej branży; z drugiej zaś strony poszczególne przedsiębiorstwa prowadzą bardzo często towary, podpadające pod różne grupy uwidocznione w tablicy i zakwalifikowanie tych przedsiębiorstw do tej czy innej grupy napotyka w praktyce na poważne trudności techniczne. Dodajmy do tego dużą rozpiętość kosztów handlowych w poszczególnych przedsiębiorstwach nawet tej samej branży — a będziemy mieli te najważniejsze momenty, świadczące o niedokładności wymiaru podatku dochodowego na podstawie norm średniej dochodowości.

Uwzględnienie tej niedoskonałości omawianego systemu wymiaru podatku dochodowego powinno przejawiać się przede wszystkim w tym, że system ten powinien być stosowany wyjątkowo tylko w tych wypadkach, kiedy władze skarbowe nie rozporządzają żadnym innym materiałem informacyjnym o dochodach płatnika.

Tymczasem w praktyce władze skarbowe bardzo chętnie posługują się owymi orjentacyjnymi normami średniej dochodowości, a w dodatku uznają często normy umieszczone w tabeli za cyfry sztywne i traktują zeznanie płatnika tylko jako formalność, której dopełnienie zapewnia płatnikowi możliwość dalszego odwoływania się od wymiaru podatku.

Jeżeli wymiar podatku dochodowego oparty na normach średniej dochodowości nie jest ani ścisły ani sprawiedliwy, to specjalnie krzywdzącym musi on być w latach złej konjunktury, kiedy wskutek tych czy innych momentów, dochody przedsiębiorstw handlowych maleją bardzo znacznie. W takich okresach osiągnięty obrót nie może być absolutnie żadnym sprawdzianem dochodu.

Wychodząc z powyższych przesłanek, pismo wysuwa następujące wnioski:

1) System wymierzania podatku dochodowego na podstawie norm średniej dochodowości powinien być, szczególnie w okresie kryzysu, stosowany jedynie w wyjątkowych okolicznościach, kiedy władze skarbowe nie rozporządzają innymi danymi, a w szczególności wtedy, kiedy podatnik nie złożył zeznania o dochodzie.

2) Władze skarbowe winny okazywać większą wnikliwość w zeznania o dochodzie, składane przez płatników, które to zeznania winny być traktowane nie jako tylko zwykła formalność, lecz jako punkt wyjścia do wniosków i uchwał władz wymiarowych.

W dalszym ciągu pismo podkreśla, że niezależnie od tego, co zrobią w tej mierze władze skarbowe, do usprawnienia postępowania wymiarowego przyczynić się mogą sami płatnicy — a mianowicie ci, którzy wchodzi w skład Komisji Szacunkowych. Nie możemy bowiem ani na chwilę zapominać, że w postępowaniu wymiarowym czynnikiem decydującym i rozstrzygającym jest przecież Komisja Szacunkowa.

Ustawa o podatku dochodowym stanowi wyrażenie, że organem ustalającym dochód podlegający opodatkowaniu oraz wymiar podatku jest Komisja Szacunkowa. Z przepisu tego wynika, że nie władza skarbową, nie Urząd Skarbowy jest czynnikiem decydującym o wymiarze podatku, lecz decydują o tym jedynie i wyłącznie członkowie Komisji Szacunkowych. Dlatego też udział członków w pracach Komisji jest aktem bardzo poważnej czynności i obowiązkiem obywatelskim, którego nie wolno spełniać li tylko z łaski, lecz który wypełniony być musi z całą sumiennością i troskliwością, ażeby każda uchwała Komisji Szacunkowej miała faktyczne oparcie w aktach ustawy.

Bezpośrednim wnioskiem płynącym z zasady, że wymiar podatku należy do Komisji Szacunkowej, jest to, że członkowie Komisji Szacunkowej mają prawo żądać od urzędnika, referującego na posiedzeniu Komisji wnioski Urzędu skarbowego, nie tylko podania samego wniosku przez rzucenie takiej czy innej cyfry, lecz przedstawienia w każdym poszczególnym wypadku cyfr i materiałów, na podstawie których Urząd skarbowy wnioski swój opiera.

W praktyce spotyka się niejednokrotnie, że przewodniczący Komisji Szacunkowych (naczelnicy urzędów skarbowych) przygotowują na posiedzenie Komisji zbyt wielką ilość spraw, skutkiem czego członkowie jej nie mają fizycznej możliwości zaznajomienia się z całym materiałem przedstawionym przez przewodniczącego. Pismo podkreśla z naciskiem, że w tych wypadkach nie tylko prawem, ale obowiązkiem każdego członka Komisji Szacunkowej jest zażądać od przewodniczącego Komisji, aby wnioski wymiarowe referował w ten sposób, by członkowie Komisji orjentowali się w całokształcie sprawy i wiedzieli dlaczego za taką czy inną cyfrą głos oddają.

Przedłuży to wprawdzie obrady Komisji, lecz tylko taki sposób zareagowania na zbyt szybkie przedstawianie wniosków może zapobiec wielu krzywdom, jakie wyrządzić może płatnikom niesprawiedliwa i niesłuszna uchwała Komisji Szacunkowej.

W dalszym ciągu pismo zaleca członkom Komisji reagować w każdym wypadku, gdy Urząd Skarbowy nie zawiadomi ich na czas o terminie posiedzenia, wbrew wyraźnemu postanowieniu w tej mierze ustawy o podatku dochodowym.

W zakończeniu pismo podnosi, że jeśli z jednej strony władze skarbowe odstąpią od niesprawiedliwego systemu wymiaru podatku dochodowego na podstawie norm średniej dochodowości, zaś z drugiej strony członkowie Komisji Szacunkowych włożą w prace Komisji maksimum wysiłku i dobrej woli i wykorzystają wszystkie przysługujące im uprawnienia — to liczba pokrzywdzonych przy wymiarze podatku będzie znikoma.

UWAGA!**UWAGA!****Do W.W. P.P.****RESTAURATORÓW****m. st. Warszawy i woj. Warszawskiego!**

Z okazji przypadającego na jesieni r. b.

25-lecia**egzystencji Warszawskiego Towarzystwa Restauratorów,**
Zarząd Stow. uznał za niezbędne utrwalić ten jubileusz w postaci wydania**ALBUMU JUBILEUSZOWEGO****STOWARZYSZENIA RESTAURATORÓW w WARSZAWIE**Na mocy porozumienia z Zarządem i uchwały nadzwyczajnego
ogólnego zebrania z dn. 20 czerwca r. b. redakcję albumu objął**redaktor S. GARZTECKI,**do którego prosimy zwracać się we wszystkich kwestjach, dotyczących
nabycia albumu, oraz umieszczenia w nim pamiątkowych opisów przed-
siębiorstw restauracyjnych oraz fotografii i życiorysów działaczy na polu
przemysłu restauracyjnego.Album wydany zostanie na pięknym papierze, z wieloma
ilustracjami, w formacie „Restauratora i Hotelarza Polskiego“ i rozesła-
ny będzie bezpłatnie władzom, redakcjom pism i wybitnym osobistościom.Dla członków Stowarzyszenia cena albumu w przedpłacie
została zniżona i wynosi**zł. 10.— za egzemplarz.**Należność za album należy wносить do P. K. O. na konto Nr. 9389
wydawnictwa „Restaurator i Hotelarz Polski“.Ponieważ należy zawczasu ustalić ilość egzemplarzy, **prosimy**
niezwłocznie wpłacać należność.Po wyjściu z druku, co nastąpi w początkach października, **cena**
albumu będzie wynosić zł. 15.

Przedpłatę przyjmuje się do 10 września r. b.

ROK ZAŁOŻENIA 1856

ROK ZAŁOŻENIA 1856

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU

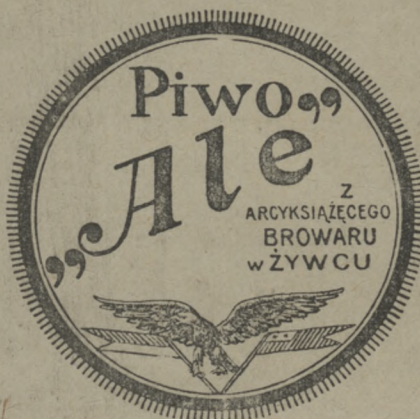
poleca swoje znakomite piwa:

„ZDRÓJ ŻYWIECKI” — „MARCOWE” —
„ALE” — „PORTER”



WAŻNIEJSZE REPREZENTACJE:

Michał Lorenc, Warszawa, Krochmalna
85, I. Piwowarczyk, Lublin, Krakow-
skie Przedmieście 48, M. Hocherman,
Kielce, J. Rosenbaum, Miedzyrzec,
Ch. Goldfarb, Słonim, B. Bernsztajn,
Wilno, Zarzeczna 19 i wiele innych.

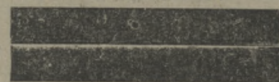


LOUIS MARTEAU & CO COGNAC

BUDOWA
PRZEBUDOWA
REMONTY
REKLAMY NEONOWE

RESTAURACJI
CUKIERNI
LOKALI ROZRYWKOWYCH
HOTELI, PENSJONATÓW

PROJEKTUJE:



BUDOWA

WARSZAWA

NIEMICAŁA 12 — TEL. 227-10.

Bliższe informacje
i wykaz robót
w redakcji
„Restauratora i Hotelarza”